

Skrót przemówienia Wł. Gomułki na spotkaniu z aktywem partyjnym Warszawy

Dokończenie ze str. 1

zwiększenie eksploatacji wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych, które nie amortyzują się przez długie lata wskutek długiego cyklu budowy kopalni. Koszty budowy jednej kopalni głębinowej węgla kamiennego wynoszą ok. 3 mld. zł czyli w przybliżeniu tyle, ile wynosi koszt zbudowania ok. 75 tys. izb mieszkalnych.

W obecnej 5-lacie przeznaczymy na inwestycje węglowe 41,8 mld. zł, co stanowi prawie 16 proc. ogólnych nakładów inwestycyjnych na przemysł. Mamy obecnie w budowie 11 kopalni głębinowych węgla kamiennego i 52 nowe poziomy wydobywcze.

Wydobycie węgla kamiennego wzrosło od 1950 r. do 1962 r. o 40,5 proc. a zużycie o 81,3 proc., nie nadążało za tempem wzrostu zapotrzebowania.

W tej sytuacji musieliśmy zmniejszyć eksport z 26.570 tys. ton węgla kamiennego w 1950 r. (34 proc. ogólnego wydobycia) do 17.313 tys. ton, czyli 15,8 proc. wydobycia w 1962 r.

Wzrost zużycia paliw o 19 proc.

W br. eksport węgla kamiennego zmniejszamy o dalszy milion ton, a jednocześnie zwiększamy import węgla koksującego.

Głównym konsumentem węgla jest przemysł, w którym tkwią największe rezerwy oszczędności. Możliwość oszczędności sprawdza się z jednej strony do zastępowania nieekonomicznych urządzeń grzewczych, bardziej ekonomicznymi, a z drugiej, do zastępowania węgla kamiennego innymi paliwami. To przede wszystkim ma na celu, dokonana podwyżka cen węgla opałowego.

Zużycie węgla na cele bytowo-komunalne, to jest na opał w kuchniach i ogrzewanie mieszkań, urzędów, szkół, szpitali i innych obiektów, wzrosło z 13,9 mln. ton w r. 1955, do 18,4 mln. ton w r. 1962. Dochodzą do tego inne paliwa, które dostarcza państwo na cele opałowe, mianowicie: koks, brykety z węgla brunatnego, węgiel brunatny, torf i gaz. Zużycie wszystkich wymienionych paliw, dostarczonych przez państwo, na cele bytowo-komunalne, wyniosło łącznie w przeliczeniu na węgiel kamienny 16,4 mln. ton w r. 1955 oraz 21,6 mln. ton w r. 1962. Wzrosło zatem o 32 proc. Oznacza to, że zużycie paliw na cele bytowo-komunalne w przeliczeniu na węgiel kamienny wyniosło średnio na jednego mieszkańca 589 kg w r. 1955 oraz 700 kg w r. 1962, wzrosło zatem o 19 proc.

Wzrost zużycia węgla na cele opałowe dosyć wysoko wyprzedził przyrost ludności naszego kraju. Jednym ze źródeł tego wzrostu jest poprawa warunków mieszkaniowych w mieście i na wsi, pewne zmniejszenie zagęszczenia mieszkań, w rezultacie budownictwa mieszkaniowego. Mamy obecnie również więcej izb szkolnych i łóżek szpitalnych w przeliczeniu na 1.000 mieszkańców niż mieliśmy w r. 1955. Wszystko to nie uzasadnia jednak wzrostu zużycia paliw, dostarczanych przez państwo na cele opałowe, aż o 19 proc. w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Główną przyczyną tego wzrostu tkwią: po pierwsze — w mniej oszczędnym użytkowaniu opału przez ludność oraz różne instytucje, i po drugie — w przeliczeniu się ludności, zwłaszcza wiejskiej na zakup węgla kamiennego i rezygnowaniu z możliwości zaopatrzenia się w inny opał z lokalnych źródeł. Sprzyjała temu, obowiązująca do niedawna niska cena węgla kamiennego.

Przy poprzednich cenach węgla nie opłacał się po prostu wysiłek dla eksploatacji we własnym zakresie, np. torfu, którego zaobserwujemy w posiadaniu chłopów, znajdując się w wielu miejscowościach kraju. Nie kalkuluwał się również zakup torfu, wydobywanego przez przedsiębiorstwa spółdzielcze, ani też nie opłacało się jego wydobyć z uwagi na relację cen między torfem i węglem kamiennym. Dlatego też nastąpił spadek zużycia torfu na cele opałowe.

Przy obecnej cenie torfu, podniesionej o 40 proc., i przy obecnej cenie węgla kamiennego, podniesionej o 100 proc., wydobyć torfu w sposób maszynowy będzie już rentowne, zaś dla nabywcy, zakup torfu będzie bardziej opłacalny, niż zakup węgla kamiennego.

Wł. Gomułka oświadczył następnie, że państwo uznaje za konieczne podwyższyć cenę węgla — również ze względu na wysoką cenę kosztów własnych wydobycia. Cena węgla kamiennego, nabywanego przez ludność po 250 zł za tonę, została ustanowiona w 1953 r. i w ciągu 10 lat nie uległa

zmianie. W tym okresie wzrosła jednak koszty własne wydobycia. Wynikało to ze wzrostu zarobków w górnictwie oraz ze zmiany cen na materiały, dostarczane kopalniom, takie, jak: drewno, żelazo i inne.

Dopłaty państwa

Udział robocizny w całkowitym koszcie własnym wydobycia 1 tony węgla wynosił w r. ub. ponad 30 proc., toteż podwyżki plac w górnictwie wpływają bardzo istotnie na koszty własne produkcji. W latach 1955—1962 średniomiesięczny zarobek 1 pracownika grupy przemysłowej w górnictwie węgla kamiennego podniósł się z 1759 zł do 2963 zł, tj. o 68 proc. Ceny węgla były w rzeczywistości deficytowe już w r. 1955. Ceny węgla nabywanego przez przedsiębiorstwa państwowe podwyższono już w r. 1959. Nie zmieniono wówczas tylko cen węgla opałowego. Po podwyżce przedsiębiorstwa państwowe placą 415 zł za tonę węgla zaklasyfikowanego do grubego asortymentu. Cena ta odpowiada w przybliżeniu kosztom własnym. Za taki sam węgiel przeznaczony na opał ludność płaciła 250 zł za tonę. Państwo dopłacało zatem do każdej tony węgla sprzedanej ludności ok. 165 zł, licząc tylko koszt własny wydobycia.

Nowa cena detaliczna węgla grubego, tj. 500 zł za tonę, ustaloną została na poziomie wyższym, niż cena placzona przez przedsiębiorstwa państwowe. Wynika to przede wszystkim z tego, że detaliczna sprzedaż pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Opłaty za centralne ogrzewanie i wodę gorącą oraz ceny energii elektrycznej i gazu również nie pokrywały kosztów własnych wytwarzania, gdyż oparte były na deficytowych cenach węgla i innych paliw. Z tych względów zostały podwyższone.

Średnio — krajowa opłata za centralne ogrzewanie została od 1 czerwca podwyższona o ok. 48 proc. i wahać się będzie w granicach od 1,80 zł do 3,20 zł miesięcznie za 1 m² powierzchni mieszkania. Nie pokrywa to jednak w pełni kosztów własnych i przy obecnych cenach opału państwo nadal dopłacać będzie do centralnego ogrzewania ok. 80 mln. zł rocznie. Dopłata poprzednia była o wiele wyższa.

Oprócz tego państwo dopłacało do ciepła dostarczanego przez elektrownie na cele ogrzewania mieszkań. Łączne dopłaty państwa do centralnego ogrzewania mieszkań stanowiły w r. ub. w skali krajowej ok. 210 mln. zł.

Suma tych dopłat zwiększała się z każdym rokiem w miarę wzrostu liczby mieszkań z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą. O ile w r. 1950 w miastach i osiedlach mieszkań takich było ogółem ok. 178 tys., to w r. ub. już ok. 598 tys., tj. blisko trzy i pół raza więcej.

Dopłaty państwa do gazu do starczanego ludności w r. ub. w skali całego kraju wyniosły ok. 470 mln. zł. Poprzednia średnia cena wynosiła ok. 45 gr za 1 metr sześcienny, podczas gdy koszt własny w zakładach podległych Zjedn. Przem. Gazowniczego jest o ponad 70 proc. wyższy, tj. wynosi 77 gr za 1 metr sześcienny. Cena gazu tj. 90 gr za metr sześcienny jest rentowna w przedsiębiorstwach podległych Zjedn. Przem. Gazowniczego, natomiast małe gazownie komunalne nadal pozostają deficytowe.

Nie pokrywa również kosztów własnych przedsiębiorstw Zjednoczenia Przemysłu Gazowniczego nowa cena gazu w wysokości 50 gr za metr sześcienny dla Zagłębia Górnego i Dolnośląskiego.

Mimo podwyżki cen, dopłaty państwa do gazu użytkowanego przez ludność wyniosą w skali całego kraju ok. 160 mln. zł rocznie.

Ogólne zużycie gazu w mieszkaniach w latach 1950—62 wzrosło o ponad 260 proc. Tu również wzrastały dopłaty państwa w miarę wzrostu zużycia gazu.

Średnia cena energii elektrycznej w sieci miejskiej łącznie z opłatami stałymi wynosiła poprzednio 41 gr za kilowatogodzinę. Natomiast koszt własny kształtował się na poziomie 67 gr, tj. o ok. 60 proc. wyżej.

Ogólne zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych i gospodarstwach rolnych w całym kraju w r. 1950 wyniosło 716 mln. KWh, a w r. ub. 3067 mln. KWh — wzrost o 328 proc. Wzrastała więc i suma dopłat państwa do energii elektrycznej.

Nowa cena energii elektrycznej likwiduje całkowicie dopłaty państwa.

Z przytoczonych danych wynika, że dopłaty państwa do węgla i innego opału, do centralnego ogrzewania i ciepłej wody, do gazu i energii elektrycznej rosły z każdym rokiem w związku ze wzrostem kosztów własnych ich wytwarzania i zwiększeniem ich zużycia w mieszkaniach miejskich i gospodarstwach rolnych. Proces ten należało przerwać, gdyż pociągał on za sobą nierównomierny podział dochodu narodowego przeznaczanego na spożycie.

Jest to trzecia przyczyna, dla której kierownictwo partii i rząd uznają za konieczne przeprowadzenie zmiany cen i plac.

Rekompensata dla pracujących

Przyjmując za podstawę do obliczeń zużycie opału, gazu, energii elektrycznej i wysokości opłat za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę w r. ub. ogólna suma obciążeń ludności całego kraju z tytułu ustanowienia nowych cen wyniesie ok. 4,1 mld. zł rocznie. Z tej sumy przypadają na ludność utrzymującą się z pracy w gospodarce społecznej i na rencistów 2,774 mln. zł rocznie.

Suma obciążeń przypadająca na pracowników gospodarki społecznej została z nadwyżką zrekomensowana wskutek obniżenia skali podatku od wynagrodzeń, zwiększenia ekwiwalentu pieniężnego za deputat węglowy, podniesienia plac minimalnych o 50 zł, tj. do 750 zł miesięcznie podniesienia uposażeń nie objętych podatkiem od wynagrodzeń o 30 zł miesięcznie oraz podwyższenia rent o 20 zł miesięcznie.

Przytaczając poszczególne pozycje rekompensaty, Wł. Gomułka podaje m. in., że zwiększenie plac netto skutkiem obniżenia skali podatkowej o ok. 27 zł miesięcznie dla ok. 6.900 tys. pracowników zwiększa sumę zarobków o ok. 2.230 mln. zł. Łączna suma rekompensaty dla pracujących i rencistów wyniesie ok. 3.122 mln. zł rocznie. Oznacza to, że rekompensata przekracza o ok. 348 mln. zł sumę obciążeń przypadającą na zatrudnionych w gospodarce społecznej i na rencistów.

Podwyżka cen nie pociągnęła więc za sobą zmniejszenia siły nabywczej ludności pracującej, lecz nawet, wskutek wyższej rekompensaty siła ta nieco wzrosła.

Tak się mają sprawy, jeśli chodzi o ogół pracujących. Inaczej jednak przedstawiają się rzeczy, jeśli chodzi o poszczególne jednostki tworzące ten ogół.

Jeśli rozpatrywać sprawę pod tym kątem — na zmianie cen i plac jedni zyskują, inni tracą.

W zasadzie rzecz sprowadza się głównie do trzech okoliczności. Pierwsza — to wielkość i wyposażenie mieszkań; druga — to ilość osób zatrudnionych w jednej rodzinie; trzecia — to otrzymywanie lub nieotrzymywanie deputatu węglowego oraz wielkość tego deputatu.

Wł. Gomułka podaje przykładowo, jak obecnie kształtują się zarobki górników, robotników przemysłu metalowego lub chemicznego, który otrzymując deputat węglowy, tym samym nieco zyskuje na zmianie cen.

Jeśli w rodzinie takiego pracownika znajduje się jeszcze jedna pracująca osoba, lub rencista, to większa część, jeśli nie całość otrzymywanej przez te osoby rekompensaty zwiększa dochód rodziny.

Gospodarka społeczna zatrudnia około 1 mln., robotników-chłopów. Jeśli nie wszyscy, to zdecydowana większość z nich zyskuje na rekompensacie za podwyżkę cen.

Na rekompensacie zyskuje również znaczna część pracowników zamieszkałych w miastach, szczególnie w mniejszych mieszkaniach, w których nie ma centralnego ogrzewania, a jeden z pracujących członków rodziny otrzymuje deputat węglowy.

Z ogólnej liczby 7.550 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej w r. 1962, ok. 2.700 tys. osób otrzymuje deputat węglowy w naturze, bądź w ekwiwalencie pieniężnym, a ok. 500 tys. pracowników przemysłu włókienniczego i odzieżowego otrzymują tzw. ryczałt opałowy. Wszyscy oni mogą w zasadzie w pełni zaspokoić swoje potrzeby opałowe ilością węgla otrzymanego w formie deputatu, względnie tą częścią rekompensaty, jaką otrzymują w ekwiwalencie pieniężnym za deputat węglowy lub w formie ryczałtu opałowego.

Przy większych deputatach węglowych osiąga się poważną korzyść z rekompensaty. Tylko nieznaczna część pracujących, którzy otrzymują deputat węglowy może ponieść pewną stratę na zmianie cen i plac. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy otrzymują nieduże deputaty węglowe, a zamieszkują w obszernych mieszkaniach. W zasadzie jednak deputatobiorcy zyskują mniej lub więcej na otrzymanej rekompensacie.

Zyskują także rodziny, w których pracuje w gospodarce społecznej więcej niż 1 osoba, lub w których składzie znajduje się rencista.

Komfort kosztuje

Wł. Gomułka przytacza obliczenia dotyczące rodziny, w której pracują dwie osoby i norma przydziału węgla wynosi 1,5 tony rocznie. Miesięczna suma rekompensaty dla dwóch pracujących wynosi ok. 54 zł. Zwiększone wydatki na węgiel przy średniej podwyżce ceny o 232 zł za tonę wynoszą 29 zł miesięcznie. Zwiększony wydatek na oświetlenie (przebieg 18 KWh) oraz na energię zużywaną przez radioodbiornik i pralkę z podgrzewaczem (przebieg 19 KWh), wynosi ok. 18 zł miesięcznie. Tak więc przy łącznym wzroście wydatków o 47 zł, saldo dodatnie dla takiej rodziny wynosi 7 zł miesięcznie.

Taki sam rachunek zastosowany wobec rodziny, w której pracuje tylko jedna osoba wykazuje stratę w wysokości 20 zł miesięcznie.

Na zmianie cen i plac tracą na ogół wszystkie rodziny, w których pracuje tylko jedna osoba, nie otrzymująca deputatu węglowego. Strata wzrasta, jeśli rodzina zajmuje mieszkanie wyposażone w centralne ogrzewanie i instalację gazową.

Wł. Gomułka ilustruje to na przykładzie warszawskiego mieszkania o powierzchni użytkowej 45 m kw. Zakładając zupełnie dowolnie, że zwykła opłata za centralne ogrzewanie wyniesie dla Warszawy 43 proc., wydatek miesięczny wzrośnie o 33 zł. Przy zużyciu 36 m sześć. gazu wydatek wzrasta o 14,40 zł. Przy zużyciu 20 KWh energii elektrycznej na oświetlenie i radioodbiornik opłata zwiększa się o 9,60 zł. Łączny wzrost wydatków wynosi więc 57 zł. Strata per saldo 30 zł miesięcznie. Przy dwóch pracujących strata zmniejsza się do 3 zł. Jeżeli jednak rodzina ta posiada pralkę z podgrzewaczem i telewizor, straty — przy jednej osobie pracującej — wzrastają do 46 zł miesięcznie. Straty będą jeszcze większe, jeżeli w mieszkaniu znajduje się np. lodówka.

W mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem, o większej powierzchni i przy rozrzuconym gospodarowaniu energią elektryczną i gazem rekompensata za podwyżkę cen pokrywa w nikłym tylko stopniu wzrost wydatków.

Największe straty ponoszą ludzie, którzy zajmują komfortowe mieszkania o dużej powierzchni i którzy posiadają różne energochłonne urządzenia domowe.

Konieczne oszczędności

Warszawa posiada wysoki odsetek mieszkań o najwyższym standardzie wyposażenia. Dlatego na zmianie cen i plac Warszawa nie zyskuje, lecz traci. Nie znaczy to, że tracą wszyscy.

Według orientacyjnych obliczeń ogólna suma obciążeń ludności Warszawy wyniesie ok. 325 mln. zł, a suma rekompensaty ok. 314 mln. zł rocznie. Oznacza to, że na 1 zatrudnionego i zamieszkałego w Warszawie, włączając rencistów, przeciętna strata miesięczna wyniesie ok. 16 zł.

Straty te mogą się znacznie zmniejszyć przy oszczędnym gospodarowaniu energią elektryczną i gazem.

Można powiedzieć, że wysokość strat wiąże się ściśle z wysokością zarobków osób, zajmujących mieszkania, wysoko wyposażone. Kto zarabia mniej, ten z reguły oszczędza energię elektryczną i gaz, nie stać go na telewizor, a tym bardziej na lodówkę, zajmując zwykle mieszkanie o mniejszej powierzchni. Kto zarabia więcej, a zwłaszcza ci, których zarobki przekraczają 5 tys. zł miesięcznie, może sobie pozwolić na wyposażenie mieszkania i gospodarstwa domowego w różne, prądżerzy sprzęt i urządzenia, ułatwiające prace domowe i uprzyjemniające życie.

Nie ma w tym nic złego. Dążymy do tego, aby każdy człowiek pracy mógł posiadać takie mieszkanie i takie urządzenia. Wszystkie byliby w porządku, gdyby państwo nie ponosiło świadczeń finansowych na rzecz tych, którzy taki sprzęt i urządzenia posiadają, a więc na rzecz ludzi, najlepiej zarabiających. Trudno pogodzić z poczuciem sprawiedliwości społecznej fakt, że przed podwyżką cen energii elektrycznej, państwo dopłacało każdemu posiadaczowi lodówki ok. 160 zł rocznie i każdemu posiadaczowi telewizora, od 150—200 zł rocznie, w formie dostarczenia energii elektrycznej po niższych kosztach własnych. Podobnie przedstawia się sprawa w przypadku, gdy dla normalnego oświetlenia mieszkania, lub pokoju, wystarcza dwie, trzy lub cztery, 40- lub 60-watowe żarówki, a ktoś, kto — jak zwykłe mówi — „bardzo lubi, żeby było jasno w mieszkaniu” — używa żarówek — 100-watowych i pali je w całym mieszkaniu, bez względu na potrzebę. Za taką rozrzutność, ten ktoś otrzymywał jeszcze premię od państwa w wysokości ok. 200 — 300 zł rocznie, w postaci dopłat do niepotrzebnie zużytej energii elektrycznej. Obecnie, jeśli już nie chce oszczędzać oświetlenia — będzie przynajmniej sam ponosił koszty swej niegospodarności.

Dopłaty państwa nie idą z kieszeni Ministra Finansów. Idą one z kieszeni społecznej, z kieszeni każdego człowieka pracy, z wytworzonego dochodu narodowego. Jeśli z dopłat państwa korzysta cała ludność, lub jej większość, w określonych przypadkach mogą być one uzasadnione. Państwo dopłaca np. do piczkiwa około 2,250 mln. zł rocznie. Ale dopłata ta posiada głęboki sens społeczny. Chodzi o to, aby nawet najmniej zarabiający ludzie pracy i ich rodziny nie odczuwały braku chleba. Państwo dopłaca również 45 gr do każdego litra mleka — sprzedanego w sieci handlu spożywczego. Ta dopłata uzasadnia się również względami społecznymi. Chodzi o to, aby wielodzietne rodziny stać było na zakup mleka. Chleb i mleko kupuje każdy, zatem każdy korzysta z dopłat państwa do tych artykułów.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa jeśli państwo dopłaca do eksploatacji lodówek i telewizorów. W całym kraju posiada lodówki ok. 320 tys. rodzin, w tym w Warszawie ok. 80 tys. rodzin, posiadaczy telewizorów mamy ponad milion, w tym w Warszawie ponad 120 tys. Dopłaty państwa do eksploatacji tego sprzętu są niesłuszne przede wszystkim dlatego, że dotyczą ludzi z reguły niezłe materialnie uytuowanych, czyli dokonywanych są kosztem ludzi mniej od nich zarabiających.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa dopłat do centralnego ogrzewania i do gazu.

Po podwyżce cen węgla państwo nie będzie dopłacać do opalania mieszkań posiadających piec. Natomiast pozostanie jakkolwiek w zmniejszonej wielkości, dopłata państwa do centralnego ogrzewania.

Nie zastanawialiśmy podwyżki opłat za centralne ogrzewanie w wysokości, która by znosiła w pełni dopłatę państwa dlatego, że mieszkania z centralnym ogrzewaniem posiadają również pracownicy o średnim poziomie zarobków, a nawet o poziomie niższym niż średni. Podwyżka taka obciążałaby zbyt wiele budżet domowy. Ponadto koszty własne centralnego ogrzewania ulegną zmniejszeniu po włączeniu do sieci ciepłej Warszawy energii z Elektrociepłowni na Siekierkach, co pozwoli zlikwidować większość kotłowni osiedlowych, których koszt własny ogrzewania jest wysoki.

Pomoc spółdzielniom lokatorskim

Dotychczas nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy wysokości opłat za centralne ogrzewanie mieszkań spółdzielczości lokatorskiej w Warszawie. Ok. 25 proc. powierzchni tych mieszkań ogrzewana jest z sieci miejskiej za opłatą w tej samej wysokości, jak w mieszkaniach administrowanych przez Radę Narodową. Reszta mieszkań ogrzewana jest przez własne kotłownie spółdzielczości, przy czym przeciętny koszt ogrzewania 1 m kw. powierzchni w mieszkaniach spółdzielczych kształtuje się na poziomie około 2,90 zł. Podwyżka cen paliwa zwiększy bardzo poważnie tę kwotę. Ponadto członkowie mieszkaniowych spółdzielni lokatorskich obciążeni są innymi płatnościami, których nie ponoszą lokatorzy domów administrowanych przez Radę Narodową.

W tej sytuacji zachodzi potrzeba udzielenia pomocy lokatorskim spółdzielniom mieszkaniowym. Sprawa ta znajduje się na warsztacie badań. Spółdzielczość lokatorska powinna nadal mieć sprzyjające warunki rozwoju.

Wrocie kłamstwa

Z cyfr i faktów, które przedstawiłem wynika po pierwsze, że podwyżka cen i opłat jest w pełni uzasadniona; po drugie, że rekompensata w skali całego kraju przewyższa obciążenie z tytułu wyższych cen i opłat; po trzecie, że na zmianie cen i plac jedni zyskali, a inni stracili, po czwarte, że redystrybucja globalnej sumy rekompensaty między pracującymi zgodna jest z zasadą sprawiedliwego podziału dochodu narodowego przeznaczanego na spożycie i wreszcie po piąte, że kierownictwo partii i rząd, decydujący się na zmianę cen i plac — kierowali się głęboką troską o poprawienie bilansu paliw i rozwoju całej gospodarki narodowej, a tym samym działali w interesach wszystkich ludzi pracy.

Pierwszą odruchową reakcją części społeczeństwa na zmianę cen i plac cechowała dezorientacja i niezadowolnienie, czego nie omieszkali wykorzystywać wewnętrznymi i zewnętrznymi przeciwnicy naszego ustroju, wrogowie socjalizmu.

Szerokim strumieniem politycznej wroga propagandy, usiłując wykorzystać sytuację i niezadowolnienie części pracowników, którzy ponieśli pewne straty na zmianie cen i plac.

Kłamstwo wrogiej propagandy chwyciło. Znalazło wiele ofiar wśród uczciwych ludzi, którzy wskutek tego sami stali się bezwiednie rozsadnikami tej reakcyjnej propagandy.

Wrogowie socjalizmu mają swoje cele i my mamy swoje cele. Ich zadanie sprowadza się do siania zamętu wśród społeczeństwa, podrywania jego zaufania do partii i rządu, wzmocnienia pozycji imperiaizmu i kapitalizmu na arenie

Dokończenie na str. 3

Skrót przemówienia Wł. Gomułki na spotkaniu z aktywnym partyjnym Warszawy

Dokończenie ze str. 2

międzynarodowej. Naszym zaś zadaniem jest rozwijanie budownictwa socjalistycznego, aktywne angażowanie w to dzieło wszystkich ludzi pracy, wzmacnianie siły i znaczenia obozu socjalistycznego w świecie.

Dlatego budowa socjalizmu dokonuje się w politycznej i ideologicznej walce z wewnętrznym i zewnętrznym wrogiem socjalizmu. W walce tej my posługujemy się prawą, naszą socjalistyczną ideą. Wróg zaś, nie widząc dla siebie perspektywy, nie przebiega w sferach walki, stosuje w swej propagandzie fałszywe i kłamstwa, wykorzystuje każdą trudność, jaką pojawia się na naszej żmudnej drodze szybkiej, socjalistycznej rozbudowy gospodarczej kraju. Wróg nie byłby wrogiem, gdyby tego nie czynił. Także partia nie byłaby partią, gdyby z nim nie walczyła.

Powszechnie wiadomo, gdyż mówimy o tym otwarcie, że mamy trudności w gospodarce, trudności spowodowane przede wszystkim przyczynami obiektywnymi. Nieurodzaj zmusił nas do zwiększenia importu zboża i pasz. Aby zdobyć środki na ten import musieliśmy zdecydować się na zwiększenie eksportu materiałów i surowców potrzebnych naszemu przemysłowi i w związku z tym musieliśmy przejściowo zahamować tempo rozwoju przemysłu. I od razu nasi wrogowie podnieśli wrzask: „gospodarka polska przeżywa ciężki kryzys”. Wskutek nieurodzaju warzyw i owoców podniosły się ich ceny rynkowe. Zjawisko normalne, nieuniknione. Wroga propagandę od razu to wykorzystuje dla swoich celów.

Przeciwnikom socjalizmu chodzi o to, aby w społeczeństwie naszym wytworzyć klimat nieufności w socjalizm, aby osłabić moralnie twórcze siły klasy robotniczej, inteligencji pracującej, wszystkich ludzi pracy, aby podrywać zaufanie do partii i rządu. Wiedzą oni dobrze, że przezwyciężenie trudności w naszej gospodarce, zależy w pierwszej kolejności od ofiarności i wysiłku mas pracujących, na froncie produkcji. Na rok bież. zaplanowaliśmy ok. 1,5 mld. zł na podwyżkę płac szeregu kategorii pracowników. Plan ten w znacznym stopniu przekreśliła niezwykle ostra zima tegoroczna. Z sumy tej, na mocy decyzji podjętej na początku rb., wydatkowaliśmy już ponad 800 mln. zł w stosunku rocznym, przede wszystkim na podwyżkę płac kolejarzy. Podjęcie decyzji co do reszty sumy musieliśmy wstrzymać. Operatywny plan produkcji przemysłowej za styczeń i luty został wykonany tylko w 97,5 proc. mimo, że plany operatywne dla wielu przedsiębiorstw były poważnie zmniejszone w stosunku do zadań wynikających z planu rocznego. Utracona w tym czasie produkcja towarowa przemysłu przedstawia wartość ok. 3.550 mln. zł.

Mimo to fundusz płac przekroczył poziom, który byłby uzasadniony wielkością produkcji w przemyśle o około 600 mln. zł, a w budownictwie o ok. 1 mld. zł. Przekroczenia funduszu płac wynikały z poważnym stopniem z zwiększonej pracochłonności spowodowanej warunkami tegorocznej zimy, a także wskutek opłacania przestojów. Nie zmienia to faktu, że produkcja uległa zmniejszeniu, a fundusz płac wzrósł, tzn. spadła wydajność pracy w przemyśle i budownictwie.

Część strat w przemyśle można odrobić. Załogi wielu zakładów podjęły już i wykonują to zadanie.

Zimowe straty

Zima przyczyniła naszej gospodarce szeregu innych strat, m. in. wystąpiły przepały węgla, oceniane w przemyśle na ok. 700 tys. ton, a w transporcie, na ok. 500 tys. ton. Przepały węgla opałowego przez ludność i instytucje szacuje się na ok. 0,5 mln. ton. Zmusiło to nas do zdjęcia 1 mln. ton węgla z planu eksportu do krajów kapitalistycznych.

Dla każdego staje się jasne, że w tej sytuacji, podwyżek płac dokonywać nie wolno, jeśli się nie chce naruszyć równowagi między siłą nabywczą ludności, a masą towarową na rynku. Do tego zaś nie chcemy dopuścić. Jeśli w drugiej połowie roku okaże się, że straty wynikły z niewykonania zadań produkcyjnych przemysłu zostały odrobione oraz plony w rolnictwie osiągną założony w planie poziom — wówczas można będzie rozrysować resztę kwoty, którą planowaliśmy na podwyżkę płac w br. Przy innych warunkach może powstać sytuacja, że w br. podobnie, jak w roku ub. płace realne nie ulegną podwyższeniu. Nie jest to jednak równoznaczne z brakiem poprawy bytu ludzi pracy.

Osobowy fundusz płac w gospodarce społecznej wzrósł w roku ub. o 7,4 proc. Jednocześnie nastąpił wzrost zatrudnienia o 3,8 proc. Nominalna płaca miesięczna brutto wzrosła przeciętnie o 3,7 proc. Dochodzą do tego wypłaty z funduszu zakładowego i bezosobowego funduszu płac, za silki rodzinne chorobowe, renty oraz inne wynagrodzenia, nie objęte funduszem płac. Ogólna suma dochodów nominalnych ludności, utrzymującej się z gospodarki społecznej wzrosła w roku ub. o 7,1 proc., a realnie, tj. po uwzględnieniu wzrostu kosztów utrzymania — o ok. 4 proc. Bezpodstawne są więc twierdzenia o pogorszeniu się warunków bytowych ludzi pracy.

W tempie o wiele szybszym, niż wzrost dochodu narodowego, wzrastają wydatki państwa na służbę zdrowia, szkolnictwo, oświatę itp. W roku ub., budżetowe wydatki bieżące na te cele wzrosły o 12 proc.

Lekarze, pielęgniarki, nauczyciele i inni pracownicy, zatrudnieni w dziale usług socjalno-kulturalnych, są społecznie niezbędni. Lecz środki na ich utrzymanie muszą być wytworzone w sferze produkcji materialnej. Większość zatrudnionych w tym dziale, otrzymuje niewysokie uposażenia, lecz w związku z przedstawioną już sytuacją w przemyśle i rolnictwie, obecnie nie jesteśmy w stanie uposażeń tych podnieść.

Jedyna słuszną drogą

W naszym, socjalistycznym ustroju, droga do dalszej poprawy płac i warunków bytowych klasy robotniczej i wszystkich pracujących, jest zawsze jedna i ta sama — wzrost produkcji, obniżenie jej kosztów, wzrost wydajności pracy, postęp techniczny. W gospodarce naszej, przemyśle i rolnictwie tkwią jeszcze duże rezerwy. Partia nasza stale wskazuje na możliwości ich wykorzystania. Wszystkie zależy od ludzi, od ich inicjatywy, od ich troski o dobro społeczne.

Niech każdy analizuje gospodarkę swego zakładu pracy. Niech samorządy robotnicze wspólnie z administracją przedsiębiorstw analizują swoją gospodarkę materialną, braki produkcyjne, zapasy materiałów, straty ciepła wskutek braku izolacji, wykorzystanie maszyn, zwłaszcza unikalnych, organizację procesu produkcyjnego, to wszystko, co składa się na koszty produkcji, a wszędzie znajdują większe lub mniejsze rezerwy, możliwości obniżenia tych kosztów.

Zalogi wielu przedsiębiorstw podjęły konkretne kroki dla zwiększenia produkcji na eksport oraz produkcji antyimportowej.

Wyrazem tego była urządzona w Katowicach wystawa wyrobów importowanych i eksportowanych przez przemysł woj. katowickiego, w rezultacie której przedsiębiorstwa woj. katowickiego wprowadziły do swych planów dodatkową produkcję eksportową i antyimportową wartości ponad 100 mln. zł dewizowych.

Przed 16 dniami, również w Katowicach otwarta została podobna wystawa, w której uczestniczą przedsiębiorstwa podległe różnym ministerstwom. Jest rzeczą ważną, aby przedstawiciele administracji, wspólnie z przedstawicielami samorządu robotniczego przedsiębiorstwa w całym kraju, udali się na tę wystawę z zamiarem wybrania dla siebie dodatkowej produkcji na eksport, względnie produkcji wyrobów, które dotychczas importujemy. Pamiętajmy, że od handlu zagranicznym uzależniona jest w ogromnej mierze nasza gospodarka i jej rozwój.

Perspektywy jutra

Na zakończenie W. Gomułka powiedział m. in.:

Już z górą 18 lat rozwijamy budownictwo socjalistyczne.

W okresie tym zawsze napotykalismy na jakieś przeszkody i trudności. Zawsze też o tych trudnościach mówiliśmy głośno ludziom pracy, narodowi. A przecież, mimo tych trudności kraj nasz rozwijał się w dynamicznym tempie. Dzisiaj, również mówimy o trudnościach.

Owoce 18-letniej pracy ludu polskiego, pracy nad zbudowaniem socjalizmu w naszym kraju świadczą, że praca jego dobrze kierowała partia.

Trudności bieżące nigdy nam nie przesłaniały perspektywy jutra. I nie przesłaniają nam dzisiaj. Perspektywy rozwoju Polski były jasne wczoraj, kiedy kraj nasz leżał w gruzach i zgłiszczach i są jasne dzisiaj, kiedy kwitnie pełnia życia. I gdy znowu za lat kilka zwrócimy nasz wzrok na przebytą drogę zobaczymy za sobą nowe, wspaniałe owoce naszej pracy.

Za dwa tygodnie lud pracujący obchodzić będzie uroczystości swoje Święto Pracy.

Niech Dzień 1 Maja stanie się wyrazem jedności narodu, jego odwagi, niespożytej siły i woli pokonywania wszelkich przeszkód na drodze dynamicznego rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny. (PAP)

Amerykańsko-niemieckie rozmowy na temat siły atomowej NATO

Rozpoczęte w środę w Bonn rozmowy między grupą amerykańskich i zachodniemieckich ekspertów wojskowych zapoczątkowały dwustronne kontakty w sprawie utworzenia wielostronnej siły atomowej NATO. Ma to być jeszcze jednym potwierdzeniem wyjątkowej, czołowej roli NRF w realizacji koncepcji atomowego uzbrojenia sił NATO.

Zdaniem obserwatorów, rozmowy dotyczyć mają wyłącznie problemów technicznych, ściśle militarnych. Problematyka finansowa, polityczna i prawna została całkowicie wyłączona.

Głównym problemem rozmów jest sprawa zamykająca się w pytaniu: czy przyszłe siły atomowe Paktu Atlantyku mogą opierać się na wyrzutniach rakiet „Polaris” z głowicami jądrowymi, zainstalowanymi na okrętach nawodnych, czy też podwodnych?

Rząd NRF — jak się podkreśla przy każdej okazji — wypowiada się zdecydowanie za utworzeniem wspólnych sił atomowych NATO. Jednakże istnieje rozbieżność zdań między Waszyngtonem a NRF w szeregu kwestii związanych z realizacją tego projektu. W czysto militarnej płaszczyźnie różnice te wyrażają się w powściągliwości NRF odnośnie koncepcji oparcia siły atomowej NATO na jednostkach nawodnych, których rzeczniczką ostatnio stała się strona amerykańska.

Polityczne problemy związane z utworzeniem siły atomowej NATO omówić ma boński minister spraw zagranicznych, Schroeder, w czasie swojej wizyty w Stanach Zjednoczo-

Potrzeba energicznego działania

Dokończenie ze str. 1

zadania produkcji globalnej zostały wykonane tylko w 99,8 proc. (przy wzroście produkcji o 7,6 proc.)

Zimą najboleśniej odczuły przedsiębiorstwa budowlane. Straty wywołane niewykonaniem planu roku 1962 to przede wszystkim brak 89 mil. zł akumulacji. Na skutek zahamowania robót w I kw. nie oddano do użytku i nie przygotowano stanu surowego ok. 1000 izb.

Ludwik Drożdż przedstawił także niedomagania innych dziedzin naszej gospodarki zwracając szczególną uwagę na niewykonane zadania eksportowe. Omawiając sprawy transportu, mówca poddał krytyce politykę ruchu pasażerskiego PKS, która nie umie zapewnić sprawnego dowozu górników do kopalni, a równo cześnie organizuj nowe linie raczej mało potrzebne.

Oddzielny rozdział stanowił sprawa opału. Trzeba się liczyć z ujemnym bilansem opalowym w roku 1963 i dlatego konieczne jest uruchomienie wszystkich rezerw lokalnych, takich jak węgiel brunatny i torf.

W dyskusji uczestnicy konferencji wykazali m. in., że

Proklamowanie nowej ZRA

Jak podało radio kairskie, w nocy z wtorku na środę podpisany został w Kairze dokument proklamujący utworzenie nowej Zjednoczonej Republiki Arabskiej, w skład której wchodzi Egipt, Syria oraz Irak.

Dokument ten (Karta Narodowa oraz zasady konstytucji nowego państwa federalnego) podpisany został przez prezydenta Nassera ze strony ZRA, generała Atasię ze strony Syrii oraz premiera Iraku, pułkownika Bakera. (PAP)

Premie PKO

16 bm. odbyło się kolejne, XVI publiczne losowanie premii przypadających na premie obiegowe — książeczki oszczędnościowe — PKO. W losowaniu wzięły udział premie książeczki, którym przydzielono losy od nr 1 do 136 803.

Premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery zakończone liczbą 377, premie w wysokości 106 proc. wkładu na losy zakończone liczbami 250 i 986, a premie w wysokości 50 proc. na numery losów zakończone liczbami 141, 144, 149, 179, 262, 414, 506, 770, 813, 919, 935 oraz 938. (na)

jest jeszcze sporo rezerw, które uruchomienie pozwoliłoby więcej nadrobić zaległości. Rezerw szukać należy w poprawieniu dyscypliny i organizacji pracy, lepszej polityce kadrowej itp.

Obrazy podsumował I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak, podkreślając, iż narada nie miała na celu zapoczątkowanie akcji przewyżczenia skutków zimy. Wyższą pracą w tym kierunku trwa od dawna. Na trudności gospodarcze Wielkopolski miała wpływać nie tylko zima, lecz także słabszy urodzaj roku ub., co z kolei zaważyło na podstawowej naszej gałęzi produkcji tj. na przemyśle rolnospożywczym, który obejmuje b. poważną część wytwórczości województwa poznańskiego. Inna ważna przyczyna, to ciążenie na kierownictwach zakładów pracy pozostałości

bałaganu zimowego. Balastu tego trzeba się wyrzucić co prędzej przystępując do ostępczego uporządkowania zaopatrzenia, kooperacji, transportu. Niczego nie nadrobi się nawoływaniem, gadaniem, nadmiernym obradowaniem. Trzeba się zabrać przede wszystkim do opracowania konkretnych planów działania. Przy ich realizowaniu nie może zabraknąć przemysłowych operatywnych decyzji, bo nieraz kierownictwom zakładów przyjdzie decydować o tym, jakich zadań dać pierwszeństwo. Tym przedsięwzięciom winna towarzyszyć większa troska o załogi, o lepsze informowanie ich o zadaniach i trudnościach.

Na zakończenie przyjęto propozycję wniosków, które rozpatrzy i uchwalą Egzekutywa KW PZPR. Do ich omówienia powrócimy. (zm)

Królowa sportów - lekkoatletyka w wielkim marszu

Lekkoatleci wyszli już na boiska. Trenują nie tylko biegacze, lecz również reprezentanci pozostałych konkurencji. Oglądaliśmy już tradycyjne biegi przełajowe Warty, Olimpij i o mistrzostwo POZLA. Niebawem rozpoczyna się Biegi Narodowe. Bardzo pomyślnie wystartowali nasi biegacze za granicą, we Francji, Anglii i Niemczech. Oby pierwsze, piękne sukcesy towarzyszyły im w całym wielkim sezonie roku przedolimpijskiego.

Centralny kalendarz PZLA przewiduje w roku bieżącym pokazanie liczby lekkoatletycznych imprez. Oficjalnym otwarciem sezonu w kraju uważa się I rundę rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski — 18/19 maja.

W I lidze walczyć będzie 13 zespołów w I rzucie (w drugim już tylko 12). Odpadnie Śląsk lub Wawel — w zależności od uzyskanych

punktów podczas zawodów majowych.

Ciekawy pojedynek obserwować będziemy w Poznaniu. Na stadionie AZS przy ul. Pułaskiego wystąpią obok drużyny akademickiej: Zawisza Bydgoszcz, Śląsk Wrocław i Wawel Kraków. Zobaczymy ze znanych lekkoatletów Krzyszowiaka, Mathiasa, Jochmana i innych. W tym samym dniu w Warszawie zmierzą się zespoły Legii, Gwardii, AZS i Lotnika. W Zabrzu wystartują drużyny miejscowego Górnik, Baildonu-Katowice i AZS-Kraków, a w Sopocie: SLA-Sopot z gdańską Lechią.

28 drużyn walczyć będzie w II lidze. Przystępując do zabraknie w rozgrywkach zespołu zielonogórskiej Lechii, która została zlikwidowana. Poznań będzie w tej grupie reprezentowany przez Olimpie, Wartę, Energetykę i Orkan.

Do II ligi spadną w końcu roku dwie drużyny, dwaj drugoligowcy awansują do ekstraklasy. Spadek jednej z drużyn z I ligi rozstrzygnie się w pierwszym rzucie podczas zawodów w Poznaniu.

Liczne starty oczekują naszych młodych zawodników. Dla juniorów zaplanowano 27 imprez m. in. spotkania międzystanowe z Francją i Włochami (10 i 11 sierpnia), z Rumunią i Jugosławią (17 i 18 sierpnia) oraz mecze kobiece z NRD (10 i 11 sierpnia). 12 imprez odbędzie się dla młodzików i 7 dla dzieci. Tutaj wliczony jest popularny już czwórób. Mecze seniorów Polska — Włochy odbędzie się w Krakowie 22-23 czerwca, a 4-8 września w Helsinkach mecz Polska — Finlandia. Będzie to pierwszy mecz lekkoatletyczny w historii lekkiej atletyki obu krajów. 27 i 28 lipca (przypuszczalnie na Śląsku) dojdzie do najciekawszego pojedynku Polska — USA.

Dalszy plan przewiduje m. in. triumf RFSRR — Polska — NRD w Leningradzie, mistrzostwa Polski seniorów w Bydgoszczy (23/25 sierpnia). W październiku zmierzmy się jeszcze z NRF.

W Poznaniu nie będziemy przeżywać większych emocji jeżeli chodzi o imprezy międzynarodowe. Zaplanowany jest mecz Polska Związek — Saksonia.

Więcej niż w latach poprzednich odbędzie się zawodów halowych, szczególnie dla naszych przyszłych olimpijczyków. Prawdopodobnie kilku zawodników wyjedzie do Japonii i na Kubę.

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Tokio prowadzone są bardzo starannie i intensywnie.

(tp)

Wieloletni rekordzista Polski — Grzegorz Górecki, ułotniony skoczek Sokolowski weźmie udział w wspólnym treningu w Finlandii z mistrzem Europy i b. rekordzistą świata w skoku o tyczce Pentti Nikulą.

• Sportem nr 1 Azji jest tenis stołowy. Drużyna męska Chińskiej Republiki Ludowej zajęła pierwsze miejsce na mistrzostwach świata przed Japonią. Najlepszym zespołem europejskim okazała się Szwecja. Atak Węgrów do czołówek nie powiódł się.

• Przed 25 laty piłkarze Warty, należąc do jednej z czołowych drużyn polskich, gościli podczas światła niemieckiego zespołu Phoebeus, który ponosił dwie porażki, przegrywając 3:2 i 3:1.

• Rzeszów, Zielona Góra i Toruń będą po raz pierwszy w swojej historii podejmować kolarzy — uczestników Wyścigu Pokoju.

TYLKO W „KOZIOLKACH”
ZA 3.— ZŁ MOZESZ WYGRAC
POL MILIONA
K2702

PROF. A. SCHAFF DYREKTOREM OŚRODKA UNESCO

Polak, prof. Adam Schaff, został przewodniczącym dyrektorem — powołanym w Wiedniu przez UNESCO, europejskiego ośrodka nauk społecznych. Ośrodek powstał przy Międzynarodowej Radzie Nauk Społecznych.

Nowy Prezes SPATIF-u

Wybitny reżyser, aktor i profesor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie — Henryk Szetyński, został nowym prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu (SPATIF). (u)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 16. Centrala telef. 611-21 łączą wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakład Graficzny Im. M. Kasprzaka P-7

W późnych godzinach nocnych 19 kwietnia 1943 roku, do dowódcy SS i policji „Wschód” w Krakowie napływa oczekiwaną już tam depesza z Warszawy. Nadana przez Brigadenführera SS Juergena Stroopa. Niegdyś we wrześniu 1939 roku — szefa „Selbstschutz” w Poznaniu. Obecnie — dzięki sławie bezwzględnie likwidatora „wrogów III Rzeszy” dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego. Obdarzonego własnie misją „ostatniego rozwiązania kwestii żydowskiej” w Warszawie. I to możliwie w ciągu trzech dni.

Ale depesza Stroopa zawiera jedynie alarmujące informacje:

„...O godz. 6 skierowanie Waffen SS (...) do przeczesania getta szczegółowego. Natychmiast po natarciu jednostek silny, planowy napad ogniowy Żydów i bandytów. Wprowadzony czołg i dwa wozy pancerne zostały obstrzelane cocktailami Molotowa (fiszki zapalające). Czołg palił się dwukrotnie. Ogniowy napad przeciwnika spowodował początkowo wycofanie się nacierających jednostek. Straty przy pierwszym ataku: 12 ludzi (...) Około godziny 8 drugi atak jednostek pod dowództwem niższej pododdziału (...) Przy przeczesaniu ujęto zaledwie 200 Żydów (...)

Następnie rzucono przeciwko znanemu bunkrom oddziały szturmowe (...) Około godz. 17.30 natrafiono na pewnej grupie domów na bardzo silny opór, również na ogień karabinów maszynowych. Specjalna grupa bojowa (...) wtargnęła do domów, nie zdołała jednak uchwycić samego przeciwnika. Żydzi i zbrodniarze bronili się w kolejnych punktach oporu (...)

XX rocznica powstania w getcie

RATUJĄC LUDZKĄ GODNOŚĆ

Około godziny 20.30 zewnętrzne okna wzmocnione. Wszystkie jednostki zostały wycofane z getta...

Tak oto ludobójcy, wbrew rachubom na bierność ostatnich 50 tysięcy niedobitków z półmilionowego jeszcze przed rokiem getta warszawskiego, natrafili na zorganizowaną walkę powstańców. Długotrwałą i uporczywą. Prowadzoną przez szereg tygodni wśród pionierów domów Nowolipki, Nalewek, Miłej. Tłaczę się jeszcze przez szereg miesięcy wśród gruzów dzielnicy zrównanej z ziemią. Kontynuowaną wreszcie przez tych, co ocalili także poza cmentarnym warszawskiej dzielnicy, mającej być „przykładem” dla całego miasta, kraju, Europy.

Można, oczywiście, zadawać retoryczne pytania: dlaczego powstanie wybuchło tak późno? Dlaczego nie stało się odpowiedzią już na największe akcje ludobójcze z lata 1942 roku, kiedy to hitlerowcy zamordowali bezkarnie co najmniej 350 tysięcy mieszkańców warszawskiego getta?

Po pierwsze — akcje 1942 roku spadły na getto niespodziewanie. Któż, rozumujący ludzkimi kategoriami, mógł uwierzyć jeszcze przed tą niespotykaną zbrodnią, iż rzeczywiście planuje się zagładę całego narodu? Po drugie — mieszkańcy getta byli nie tylko od szeregu lat odcięci od reszty kraju, skazani na poczucie osamotnienia; w dodat-

ku do tego stopnia wyniszczeni fizycznie, że apatia była stanem powszechnym. Po trzecie — lato 1942 roku było właśnie okresem szczytowych podbojów Trzeciej Rzeszy: komunikaty OKW donosiły właśnie o nieudanej inwazji angielkiej w rejonie Dieppe, o zwycięstwach Rommela w Libii, o zatknięciu sztandaru ze swastyką na szczycie Elbrusa, o dościsł do brzoży Wołgi w rejonie Stalingradu. Dlatego też, choć już w marcu 1942 roku powstał w getcie warszawskim Blok Antyfaszystowski działający PPR i lewicowych grup syjonistycznych, choć podjął on przygotowania wojenne — wydarzenia tragicznego lata spadły na getto nieprzygotowane organizacyjnie do stawienia oporu.

Ale w październiku 1942 roku powstała Żydowska Organizacja Bojowa, w skład której weszły grupy Gwardii Ludowej i lewicowo-syjonistyczne. Program ŻOB jako naczelne zadanie wysuwał walkę o wolną Polskę; organizacja ta

nie stanowiła jednak części składowej żadnej z istniejących w podziemnej Polsce formacji wojskowej, a jedynie utrzymywała stałe kontakty z GL i AK. Specyficzna sytuacja getta, mogąca każdej chwili stać się terenem masowej działalności ludobójczej hitlerowców, stawiała przed uczestnikami ŻOB konieczność podjęcia ogólnej walki powstańczej w obronie życia i honoru ludności żydowskiej już wówczas, kiedy nie będzie najmniejszych szans zwycięstwa. Czy ŻOB-owcy zdawali sobie sprawę z beznadziejności ostatecznych rezultatów walki, do której przygotowali się intensywnie przy pomocy polskich organizacji podziemnych? Oto słowa jednego z przywódców, Wilnera, wypowiedziane do przedstawicieli Komendy Głównej AK:

„My nie chcemy ratować swojego życia. Z nas żaden żywy nie wyjdzie. My chcemy ratować ludzką godność”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Literatura pamiętnikarska czyni u nas, szczególnie w ostatnich latach, bezsporną, byskotliwą karierę. Co ciekawiejsze — właśnie na gruncie pamiętników, pisanych przez ludzi nie parających się zawodem piórem, spotykają się w pełnej zgodzie zarówno zwolennicy nurtów tradycyjnych, jak i piwcy wszelakiej pisarskiej nowoczesności. Tak oto samo życie godzi przeciwności — zdawałoby się — nie do pogodzenia jak ogień i woda.

Samo życie, bo przecież czy to będą wspomnienia ludzi, którzy w latach okupacji walczili o Polskę Ludową, a później kładli jej rebrzy, czy głosne ostatnio „Pamiętniki inżynierów” zorganizowane i publikowane przez tygodnik „Polityka” — wszystkie zawierają bogactwo autentycznych, życiowych losów tej lub innej grupy współrodaków, nas samych.

Gatunek, o którym mowa, wzbogacił się ostatnio o potężny stos pamiętników ludzi z licznego, acz nieproporcjonalnie mało chyba „piórem tkniętego” środowiska. Mamy tu na myśli ogłoszony w końcu 1961 roku przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej. Zakład Socjologii Wsi Polskiej Akademii Nauk oraz Komitet do Badań Kultury Współczesnej PAN i Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza konkurs na pamiętniki młodzieży wiejskiej.

„Pamiętniki młodych chłopów”

Na rozwinięciu w tych doświadczeniach konkursu wpłynęło łącznie aż pięć i pół tysiąca (!) prac. Sąd konkursowy, któremu przewodniczył prof. dr Chałasiński ustalił m. in. że przytłaczająca większość autorów — zgodnie z intencjami organizatorów — to ludzie w wieku od 16 do 35 lat; blisko połowa z nich prowadzi samodzielnie gospodarstwa rolne, względnie pracuje na roli z rodzicami. Prawie połowę prac nadesłały kobiety.

Już te liczby świadczą najlepiej o skali imprezy, o jej reprezentatywności.

Nie tylko wszakże liczba sprawiała kłopoty sądowi kon-

kursowemu, który nota-bene — zasypany lawiną pamiętników, musiał przedłużyć termin ostatecznego rozstrzygnięcia konkursu o trzy miesiące. Zdecydowana większość prac spełniała wymagane warunki, składała się na żywy, barwny obraz życia młodzieży polskiej wsi i jej awansu w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Nie bez racji — jak się wydaje — przyrównuje się konkurs ten do głosnych w latach międzywojennych „Pamiętników Chłopów”, czy wydanych w r. ubiegłym „Nowych pamiętników chłopów”.

Prezentujemy laureatów

Sąd konkursowy, zwiększając ustaloną uprzednio pulę, przyznał ostatecznie 56 nagród oraz 44 wyróżnienia łącznej wartości około 150 ty-

Ruch prawniczy ekonomiczny i socjologiczny

Zeszyt I, 1963.

Pierwszy w tym roku zeszyt kwartalnika Uniwersyteckiego im. A. Mickiewicza i Wydziału Szkół Ekonomicznych w Poznaniu przynosi w dziale artykułów 15 pozycji, z czego 5 autorstwa naukowców poznańskich; w dziale „Przegląd piśmiennictwa” — 23 recenzje, a ponadto: przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych i karnych oraz sprawozdania i komunikaty.

Szerzej prac traktuje o problemach żywo interesujących nie tylko specjalistów. Do takich należy m. in. studium prof. UAM, dr. A. Klafkowskiego pt. „Współczesne tendencje rozwoju prawa międzynarodowego”. Autor zauważa przede wszystkim coraz większe zbliżanie nauki prawa międzynarodowego do praktyki. Wśród współczesnych tendencji rozwojowych autor wymienia m. in. tak charakterystyczne, jak tendencja do dokonania stanowczej zmiany prawa międzynarodowego w wyłączonego regulatora pokojowych stosunków między naro-

Nowe meldunki 1-Majowe

Z każdym dniem napływa coraz więcej zobowiązań dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują czyni pracowników drogowych woj. poznańskiego, które przyniosą blisko 9 mln. zł oszczędności. Drożnicy i brygady drogowe dążyć będą do nadrobienia opóźnień w wykonawstwie planów, spowodowanych niepomysłnymi warunkami atmosferycznymi oraz zlikwidują do 15 maja br. na szlakach o łącznej długości 7 tys. km, szkody.

Załoga Rawickiego Zakładu Mechanicznego i Odlewni Żeliwa wyprodukuje ponad plan wyroby wartości 1643 tys. zł i wykona w czynie społecznym prace szacowane na 41 tys. zł.

Dodatkową produkcję o wartości 194 tys. i obniżenie kosztów o blisko 328 tys. zł przewiduje w swoich zobowiązaniach załoga Orzechowskich Zakładów Przemysłu Sklepek. W Poznańskiej Fabryce Mebli pracownicy nie tylko nadrobią zaległości z zimy, ale przekroczą plan o 185 tys. zł i wezmą udział w zalesianiu. Zatrudnieni w Zakładzie Remontowym Energetyki w Poznaniu przyspieszą wykonanie

remontów, dzięki czemu elekrownie będą mogły wyprodukować dodatkowo blisko 775 tys. kWh energii.

Pracownicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 wzniosą do końca sierpnia, czyli w planowanym terminie, szkoły przy ul. Strzeleckiej i Raszyńskiej, mimo 3 miesięcznej przerwy wynikłej z powodu ostrej zimy. Niezależnie od tego przyspieszą również o 1,5—2 miesiące prace przy budowie 6 bloków mieszkalnych.

W Swarzędzkiej Fabryce Krzesel czyni pierwszomajowy przyniesie nie tylko dodatkową produkcję, lecz przyczyni się do uporządkowania i upiększenia przyfabrycznych terenów.

Pracownicy Dzielnicowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Poznań Grunwald podjęli zobowiązania, opiewające na około pół miliona zł. Przewiduje się m. in. nadrobienie zimowych zaległości, obniżenie kosztów własnych, skrócenie terminów od dawania do użytku poszczególnych remontowanych obiektów oraz wykonanie różnego rodzaju prac dla podniesienia wyglądu estetycznego siedziby przedsiębiorstwa i poszczególnych budow. (bl)

Młoda wieś — o sobie

Siów kilka o zdobywcach dwu pierwszych, równorzędnych nagród. Hieronim Szczegółka ma lat 31, jest wykładowcą w Technikum Rolniczym w Szprotawie. Sam pochodzi z bezrolnej rodziny z woj. poznańskiego. W tym roku będzie bronił pracy doktorskiej związanej z historią tzw. Księstwa Głogowskiego. 25-letni Tadeusz Zwoleńskiewicz gospodaruje z rodzicami na 9 hektarach we wsi Skrzydłowa w pow. Kościerzyna. Prace obu laureatów, podobnie zresztą jak wielu uczestników konkursu przekraczają 50 stron maszynopisu. Zdaniem sądu konkursowego, które wypada tylko chyba goraco poprzeć, wybór pamiętników powinien stać się cenną pozycją wydawniczą w zbliżającym się okresie XX-lecia Polski Ludowej.

KAZIMIERZ STRZELECKI

rodowa w dziedzinie ochrony biologicznych zasobów Morza Bałtyckiego”, adiunkt dr W. Skrzydło — „Geneza i istota V Republiki”, prof. dr J. Zdzitowiecki — „O dochodach i wydatkach budżetu państwa w Konstytucji PRL”, mgr K. Jasińska — „Niektóre uwagi o zakresie stosowania kodeksu postępowania administracyjnego”, prof. dr B. Walaszek — „Powództwo prokuratora w niektórych sprawach o prawa stanu, a polskie prawo międzynarodowe prywatne”, doc. dr J. Wierzbicki — „Kierunki przebudowy systemu podatkowego w gospodarce socjalistycznej”, adiunkt dr J. Sponnar — „Zdolność płatnicza ludności, a podstawa opodatkowania”, doc. dr L. Jankowiak — „Zagadnienie stosunków wymiaru w teorii i praktyce handlu zagranicznego”, adiunkt dr St. Wierchostawski — „Efektywność pracy przedsiębiorstw handlowych jako przedmiot badań ankietowych”, adiunkt dr K. Ratajczak — „Dynamika plac oraz wydajności pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w latach 1955—1960”, adiunkt dr Wł. Kwieciński — „Możliwości wzrostu światowej produkcji rolnej”, prof. dr S. Nowakowski — „Przemiany podstaw w stosunkach wieś — miasto w Polsce”.

(tk)

Paragraf i życie

Matka i rzekomy syn

Zdarza się nieraz, że ludzie, którzy chcą adoptować dziecko, zamiast rzecz całą załatwiać legalnie, występując do sądu z wnioskiem o przysposobienie dziecka, próbują innej metody. Chcąc mia nowicie ukryć przed otoczeniem i przed dzieckiem fakt jego pochodzenia od innych rodziców, przemysłowymi sposobami figlują urodzenie dziecka, zdobywają zaświadczenie lekarza lub położnej o porodzie i następnie wprowadzając w błąd urząd stanu cywilnego zgłaszają dziecko jako własne. Postępowanie ta-

kie jest sprzeczne z prawem i naraża oczywiście na odpowiedzialność karną, choć ludzie postępujący w opisany sposób przeważnie działają w dobrej intencji. Jest to jednak postępowanie nie tylko zakazane przez prawo, ale nadto postępowanie nierozsądne, mogące w przyszłości wywołać poważne komplikacje i tragiczne wręcz skutki.

Anastazja R. i jej mąż w 1925 r. wzięli na wychowanie niemowlę i sporządzili akt urodzenia dziecka podając, że małeńki Jurek jest ich synem. Rzekomy ojciec dziecka Jerzego R. zmarł przed wojną. Gdy Jerzy dorósł, stosunki pomiędzy nim i jego rzekomą matką zaczęły się psuć. Tymczasem Jerzy ożenił się i dochował się dzieci. Anastazja R. była właścicielką domu i nie chciała, by skłócona z nią rodzina „syna” mogła ten domek odziedziczyć i wytoczyła przeciwko Jerzemu R. proces o ustalenie, że Jerzy nie jest jej synem.

Sąd wojewódzki oddalił powództwo, gdyż zdaniem tego sądu żądanie Anastazji R. mającej na względzie egoistyczne idee majątkowe, nie mogło zostać uwzględnione, jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Sąd Najwyższy, do którego Anastazja R. wniosła rewizję, był jednak innego zdania. Sąd Najwyższy wyjaśnił mianowicie, że w sprawach o ustalenie stanu cywilnego przepis pozwalający oddalić powództwo ze względu na naruszenie zasad współżycia społecznego w ogóle nie może być stosowany. O wyniku sprawy o ustalenie czy okre-

lona osoba pochodzi czy nie pochodzi od osób wymienionych w akcie urodzenia jako jej rodzice, decydować musi tylko i wyłącznie obiektywny stan rzeczy. Dlatego też Sąd Najwyższy uchylił wyrok sądu wojewódzkiego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania celem przeprowadzenia dowodów, na podstawie których można będzie w sposób niewątpliwie ustalić, czy twierdzenie Anastazji R., że Jerzy nie jest jej synem, polega na prawdzie. Jeżeli Anastazja R. udowodni swe twierdzenie, powództwo będzie musiało być uwzględnione. W konsekwencji z aktu urodzenia Jerzego R. zostaną usunięte dane o rodzicach i Jerzy R. będzie dzieckiem nieznanego rodziców.

KAZIMIERZ JANICKI

Trzeci gigant

Korespondencja własna z Rzymu

Podczas niedawnego pobytu w malowniczo położonym miasteczku Arezzo nie mogłem ogolić się maszynką elektryczną. Porlier w hotelu objaśnił mi, że napięcie prądu wynosi w tym mieście 160 V, maszynka na normalny prąd 110 względnie 220 V nie mogła oczywiście funkcjonować. W dużej części prowincji toskańskiej wszystkie urządzenia oraz sprzęt elektryczny dostosowane są do tego anormalnego woltażu. Ze zdumieniem dowiedziałem się wówczas, że anomalie tego rodzaju można spotkać w wielu rejonach kraju; gospodarka energetyczna stanowiła bowiem do niedawna jedną z gałęzi życia gospodarczego kraju, znajdujących się w rękach prywatnych przedsiębiorstw, która słabo nadążała za dynamicznym i technicznym rozwojem kraju.

Przypomniałem sobie o tym zdarzeniu, kiedy przeczytałem w prasie o nominacji prezesa i rady administracyjnej powołanej w styczniu do życia państwowej instytucji energetycznej. (E.N.E.L.). Dokonany został tym samym ostatni akt nacjonalizacji gospodarki energii elektrycznej (źródeł, przemysłu i dystrybucji) uchwalonej przez parlament na ostatniej sesji.

Upaństwowienie tej gałęzi ekonomii narodowej uważane jest powszechnie za jedno z czołowych pociągnięć obecnej centrolewicowej koalicji rządzącej. Postulat ten znajdujący się w programie Centrolewy, był forsowany uporczywie i gwałtownie przez włoską partię socjalistyczną, która popiera gabinet premiera Fanfaniego na terenie parlamentarnym i ponosi współodpowiedzialność za nową orientację tzw. eksperymentu „otwarcia na lewo” (apertura a sinistra).

Państwowa instytucja energii elektrycznej (E.N.E.L.), utworzona w wyniku tej nacjonalizacji, jest trzecim z kolei gigantem tego typu, obok I.R.I. (odbudowa przemysłu) i E.N.I. (paliwa płynne i przemysł petrochemiczny); ma ona stanowić poważny instrument — podobnie jak stały się już nim dwa pozostałe kolosy — bezpośredniej kontroli państwa nad określonymi dziedzinami życia gospodarczego, tam gdzie tego wymaga — przynajmniej teoretycznie, interes społeczny.

Zatwierdzenie odpowiednich ustaw, dotyczących m. in. wyłączenia prywatnych właścicieli oraz ufundowania państwowej placówki zawiadującej tym sektorem gospodarki narodowej, było poprzedzone uciążliwymi zmaganiem w parlamencie i rozgrywkami na płaszczyźnie międzypartijnej. Prawicowe skrzydło Demokracji Chrześcijańskiej, stanowiącej trzon koalicji centrolewicowej, w początkowym okresie debaty nad ustawą o nacjonalizacji działało opóźniająco z przyczyn natury taktycznej. Konserwatywne ugrupowania natomiast, t. j. monarchiści, włoski ruch społeczny (neo-faszyści) i liberalowie, czynili wielkie wysiłki, aby nie dopuścić do uchwalenia projektu ustawy, operując straszkami nierentowności i obciążenia podatków oraz różnymi argumentami w obronie interesów kapitału prywatnego.

Przedstawiciele stronnictw wchodzących w skład koalicji rządowej wraz z udzielającą jej poparcia partią socjalistyczną kładli nacisk podczas tej debaty przede wszystkim na dobro ogólnospołeczne, jako decydujące kryterium przemawiające za koniecznością przeprowadzenia nacjonalizacji.

Jest to rzeczywiste dziedzina życia gospodarczego w której panował dotąd nieprawdopodobny chaos. Wystarczy stwierdzić, że kilkadziesiąt istniejących przedsiębiorstw stosowało różne taryfy w zależności od rejonu, wytwarzając i dostarczając energię elektryczną na dowolnie ustalanych przez siebie warunkach. W południowych rejonach kraju, pozostających jak wiadomo ciągle w tyle pod względem tempa rozwoju gospodarczego, taryfy były wyższe niż na uprzemysłowionej północy; w warunkach bowiem prywatnej przedsiębiorczości była to dziedzina nieopłacalna na słabo rozwiniętych obszarach południa i stąd energia elektryczna była tam droższa, bijąc przede wszystkim w interesy najuboższych warstw ludności.

Sytuacja wymagała zatem szybkiego uzdrowienia i ujednolicenia warunków wytwarzania i dostawy energii z korzyścią nie tylko dla odbiorców prywatnych, ale i dla szybko rozwijającego się przemysłu.

DOMINIK MORAWSKI

TEATRY

OPERA — g. 19 — „Bal maskowy” (koniec ok. g. 22); POLSKI — g. 13 — „Zemsta” (koniec ok. g. 21); NOWY — g. 19 — „Skandal w Hellbergu” (koniec ok. g. 22); OPERETKA — g. 19 — „Dziękuję ci, Ewo” (koniec ok. g. 22); MARCINEK — g. 11, 16, 30 — „Teatr Pietruszki” (koniec ok. g. 18).

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Być, albo nie być” (USA, 16 l.); BALTIC — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Następcy tronu” (włoski, 18 l.); CZTERNASTKA — g. 10 — „Dwie strony medalu” (ang., 16 l.); g. 12.30, 16, 19 — „Przygoda” (włoski, 18 l.); GONG — g. 10, 12 — „Przygoda w Bandydor” (NRD, 7 l.); g. 16, 18, 20 — „Jak być kochaną” (polski, 18 l.); GWIAZDA, KINO DOBRYCH FILMOW — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Dziecko wojny” (radz., 12 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Piekło w mieście” (włoski, 16 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 — „Księża i aktoreczka” (USA, 18 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 — Toni Sailer — „Czarna Byskawica” (NRD, 12 l.); MINATURKA — g. 13.30, 15.45 — „Awantura o Basie” (pol. od l. 7); g. 18, 20.15 — „Zdrzyło się w Rzymie” (włoski, od lat 18); MUZA — godz. 15, 17.30, 20 — „Czerwone berety” (polski, 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 13 — „Olimpiada w Rzymie” (włoski, 12 l.); g. 16, 19.15 — „Młode lwy” (USA, 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Lilomfi” (weg., 16 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RUSALKI — g. 17, 19.30 — „Futrany gang” (ang., 12 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Godzina pańsowej róży” (pol., 14 l.); SCALA — g. 16, 19 — „Pożegnanie z bronią” (USA, 18 l.); TECCA — g. 16, 18, 20 — „Jak zabić starszą panią” (ang., 14 l.); WILDA — g. 12, 14.30, 17, 19.30 — „Tysiąc oczu dr. Mahuza” (NRD, 18 l.); WZASOWICZ — godz. 19.15 — „Dzieci cyrku” (aust., 12 l.); WARTA — g. od 14.30—16 — „Mężni ludzie” (radz., 12 l.); g. 17.30, 20 — „A lasy wiec nie śpią” (aust., 12 l.); WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Pieśń purpurowego kwiatu” (szwedzki, 18 l.); WRZOS (Lubon) — g. 17, 19.30 — „Ostatni świadek” (NRD, 16 l.); WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.30 — „Rewia snów” (aust., 16 l.); ZNIZC — g. 20 — „Przygody Tomka Sawyera” (polski, 14 l.).

RADIO

WARSZAWA I: 8.30 — Gra Orkiestra Dęta Pomorskiego Okręgu Woj.; 8.50 — IV aud. z cyklu: „Sens życia w świetle wierzeń i obyczajów”; 9 — Dla klas III i IV 9.20 — Koncert; 10.10 — Dr Zabiński przy mikrofonie; 10.20 — Jan Hanusz: „Piotr i Lucja” — poemat symf.; 10.40 — Aud. słowno-muzyczna Pol. Wyd. Muz.; 21 — „Białe słońce” opow. Inny Wasia mowej; 11.20 — Mel. Emeryka Kalmana; 12.45 — Śpiewa Uralski Państwowy Chór Ludowy; 13 — Dla klasy III; 13.20 — Soliści z orkiestry; 14 — „Tanezna pasja”; 14.30 — Koncert rozrywkowy; 15.10 — Postęp w gospodarstwie domowym; 15.20 — Utwory skrzypcowe; 15.35 — Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 16.05 — Z życia ZSRR; 16.35 — Program młodzieżowy; 17.05 — Odcinek powieści rep. T. Zimeckiego; 17.25 — Koncert popołudniowy; 18 — Reportaż literacki; 18.20 — Publicystyka zagraniczna; 18.30 — Kurs nauki j. ang.; 19.05 — Koncert z cyklu; 21 — Wiechowicz; „List do Marc Chagalla”; 21.40 — „Szkice do portretu Byrona”; 22.25 — Muzyka.

POZNAŃ: 7.50 — Muzyka; 8.35 Świat w zwierciadle nauki; 8.50 — Polskie mel. ludowe; 9.05 — Koncert muzyki dawnej; 9.45 — Kurs nauki j. franc.; 10 — Melodie na organach kinowych; 10.30 — „Odeległości z bliska”; 11 — Koncert symf.; 12.15 — Polska stylizowana muzyka ludowa; 12.45 — Nasze sprawy codzienne; 13 — Dookoła świata; 14.35 — Publicystyka zagraniczna; 14.45 — Dla dzieci; 15 — Koncert Orkiestry Smyczkowej pod dyr. J. Młodziejewskiego; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.35 — Muzyka dla młodzieży; 17.12 — Aud. J. Matuszyńskiego; 17.25 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 18.50 — Uniwersytet radiowy; 19.30 — Ekonomiczny problem tygodnia; 19.45 — Wiazanka melodii rozr.; 19.57 — Gioachino Rossini: „Kopciuszek” opera komiczna w 2-ach aktach; 21.27 — Sport; 21.40 — d. c. opery; 22.48 — Muzyka tan. Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

POZNAŃ I PROGR. OGÓLNOŚĆ. 11 — Program dla szkół; 17 — język polski dla klas V—VII; 17 — Wia domości dziennika; 17.05 — Magazyn dla dzieci: „Dla każdego coś miłego”; 17.50 — „Lubuski Klub Filmowy”; 18.20 — Recital fortepiana nowy Wardy Nishti — (Izrael); 18.55 — Program dokumentalny — „Listy z ciemności”; 19.30 — Dziennik; 20.05 — Dobranoc; 20.10 — „Podchorążacy”; 20.20 — Magazyn „Nie tylko dla pań”; 20.50 — Film fab. produkcji radzieckiej „Zmał

Problemy służby zdrowia

Gdy jajko mądrzejsze od kury

Istnieją trzy rodzaje recept: pełnopłatne, 30-procentowe i rentowe. Jeżeli chodzi o te pierwsze, to pacjent płaci pełną należność za lekarstwa przepisane mu przez lekarza. W przypadku otrzymania recepty 30-procentowej (mają do niej prawo wszyscy ubezpieczeni pracownicy zakładów państwowych, spółdzielczych i prywatnych), pacjent płaci 30 proc. należności za lek, resztę zaś dopłaca państwo. Renciści otrzymują lekarstwa bezpłatnie. Dopłaty do recept 30-procentowych i recepty wystawiane dla rencistów kosztują państwo rocznie 3,5 mld zł.

Kilka dni temu, siedząc w poczekalni jednej z poznańskich przychodni, wysłuchałem monologu pacjentki, która — używając jej określenia — „niejedną godzinę wysiedziała w różnych poczekalniach i na leczeniu zna się lepiej od lekarza”.

„Zwłaszcza na lekarstwach” — dodała owa paniusia. A po uzyskaniu informacji co dolega jej siasiadkom, rozpoczęła instruowanie ich, jakich lekarstw mają żądać od lekarza.

Ten typ osób wszystkowiedzących jest bardzo popularny w naszych przychodniach. W społeczeństwie wytworzył się

bowiem dziwny nawyk. Każdy odwiedzający przychodnię czuje się w obowiązku tak długo molestować lekarza ogólnego, czy specjalistę, aż ten zapisze wreszcie upragnione lekarstwa. Niestety, część lekarzy często ulega nieuzasadnionym żądaniom pacjentów. Efekt jest taki, że apteki nasze pękają od nadmiaru klientów.

W wielu przypadkach zbyt duża liczba zapisywanych lekarstw spowodowana jest małym doświadczeniem i zbyt krótką praktyką lekarzy przyjmujących w przychodniach. Chyba można zaryzykować takie twierdzenie, że im lekarz jest starszy i bardziej doświadczony, tym wachlarz specyfików i lekarstw, którymi on operuje, jest mniejszy. Młodo — często asekuje swoją diagnozę dużą ilością wszelkiego rodzaju leków, które często wyrabiają mu wśród pacjentów miano „dobrego lekarza”. W grę wchodzi tutaj jeszcze sprawa autorytetu. Za den z lekarzy posiadających odpowiedni staż i „markę” nie pozwoli na to, aby pacjent dyktował mu jakość i ilość specyfików potrzebnych do leczenia.

Na wielu szczeblach administracji państwowej utarło się przekonanie, że 3,5 mld zł to dopłaty do lekarstw drogie, jak np. detreopal 158 zł, sigmecyna — jedna ampulka — 100 zł i wiele innych, których cena często przekracza 200 zł za jedną dozę. Niestety, tak nie jest. Trudno w tej chwili podawać dokładne liczby (prze prowadzenie takiej analizy jest prawie niemożliwe), lecz opierając się na wypowiedziach niektórych lekarzy i farmaceutów możemy przyjąć, że najwięcej kosztują nas lekarstwa tanie, a co za tym idzie, bardzo popularne wśród społeczeństwa. Właśnie dopłaty do takich lekarstw jak: piramidon, aspiryna, cardiamid (wiadomo niedomagania sercowe są bardzo modne i popularne) czy wszelkiego rodzaju syropy, stanowią zasadniczą część 3,5-miliardowej sumy płynącej z kieszeni państwa. Ponadto — zdarza się często, że pacjent, korzystając z przyśługujących mu ulg, bierze rozmaite leki, których następnie

nie używa, a po pewnym czasie nawet wyrzuca je na śmietnik.

Z plagą nieuzasadnionej „lekarstwomani” trzeba walczyć. Głównie powinni prowadzić ją lekarze, ale wątpliwe, czy sami dadzą sobie radę. Tutaj potrzebna jest pomoc i zrozumienie całego społeczeństwa oraz wszystkich czynników państwowych i społecznych, dysponujących przecież poważnym aparatem reklamowym. Ze swej strony możemy zaproponować hasło: „Przestaśmy napychać się lekarstwami”.

MACIEJ STABROWSKI

M. Amiranaszwili w roli Tatiany

21 bm., w niedzielę, publiczność poznańska będzie miała okazję usłyszeć świetną śpiewaczkę radziecką Medę Amiranaszwili. Artystka wystąpi w operze „Eugeniusz Oniegin” w roli Tatiany.

Amiranaszwili otrzymała w 1957 roku II Nagrodę na konkursie VI Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. Talent sceniczny i niezwykle piękny głos postawiły ją w rzędzie czołowych solistów opery. Posiada również interesujący i różnorodny repertuar estradowy. W 1961 roku, za zasługi w rozwoju radzieckiej sztuki wo kalnej, otrzymała tytuł Zasłużonej Artystki Gruzjińskiej SRR. Medea Amiranaszwili jest obecnie solistką Państwowego Teatru Opery i Baletu im. E. Paliaszwili w Tbilisi. (na)

Teatry nadrabiają zimowe zaległości

Jak wiadomo, w okresie tegorocznych mrozów zamknięte były także poznańskie teatry dramatyczne. Obecnie, mając na względzie konieczność nadrobienia strat, dyrekcja obu teatrów zwiększyła w marcu liczbę przedstawień. Dzięki temu już 28 marca wykonano miesięczny plan widzów i wpływów kasowych. Zamiast planowanych 56 przedstawień, dano 65, a liczba widzów wzrosła dzięki temu o 4700 osób. W sumie plan marcowy wykonano w 125 procentach, i to bez dodatkowych kosztów.

W ciągu najbliższych miesięcy przewidziane są dalsze posunięcia zmierzające do likwidacji reszty zimowych zaległości. (c)

Przeciwdziałać takim wybrykom

W ciągu marca tego roku funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO na Jeźcach zanotowali dwa wypadki wystąpienia chuliganów, dokonanych przez młodocianych. Obiektami „zainteresowania” chuliganów stały się pociągi osobowe zjeżdżające z Poznania do Pili. Na wysokości ulic Norwida i Nad Bogdanką obrzucono wagony tych pociągów kamieniami.

Na gorącym uczynku przychwycono (w nawiasach adresy sprawców): W. K., lat 13 (ul. nad Bogdanką 6a m. 12), M. K., lat 11 (ul. nad Bogdanką 6 m. 3), J. G. (ul. Jeżycka 12 m. 12), D. R., lat 12 (ul. Jeżycka 42), J. T., lat 14, ul. Szmarzewska 21 m. 8), R. Z., lat 14 (ul. Polna 11/13 m. 15), W. Z., lat 14 (ul. Polna 25 m. 2) oraz M. T. lat 12 (ul. Jeżycka 52 m. 2).

Wszyscy wymienieni są uczniami Szkół Podstawowych nr 16 i 8. Skutek przestępstwa — powybijanie w wagonach szyby i okaleczenie niektórych pasażerów. A rezultat — oczekiwanie na rozprawę przed Sądem Powiatowym dla Nieletnich i wyrok.

Informując społeczeństwo o wybryku małych chuliganów, tym razem jeszcze nie podajemy pełnych nazwisk. Mamy bowiem nadzieję, że tak rodzice, jak i wychowawcy wymienionych zajmą się nimi, że wyeliminują także również kom winnych, jakie skutki przyniosą tego rodzaju wybryki, zarówno dla państwa i społeczeństwa, jak i dla samych sprawców. Należy przy puszczać, że postawienie przed sądem ósemki podanych wyżej młodych chuliganów odstraszy innych od popełniania podobnych przestępstw. A swo

Plastyka

Wystawa B. W. Linkego w kinie „Wilda”

W holu kina Wilda istnieje, znany niezbyt wielu bywalcom poznańskich wystaw, Amatorski Salon Wystawowy Dzielnicy Wilda placówka nastawiona już przez sam fakt swego usytuowania na jak najszerze grono odbiorców.

Obecnie, staraniem KD ZMS Grunwald, zorganizowano w Salonie pokaz twórczości zmarłego w roku ubiegłym Bronisława Wojciecha Linkego.

Linke, związany niegdyś z posępową „Grupą Powiśle”, znany jest dobrze najszerzemu ogółowi przede wszystkim ze swojej długoletniej, datującej się od 1936 r. współpracy z popularnym tygodnikiem satyrycznym „Szpilki”.

Safira polityczna Linkego, bez względu i ośmieszająca, groteskowa i groźna zarazem, stanowi — najlepiej znaną, część jego twórczości. Na wystawie stanowi jedynie drobną część, gdyż poświęcono ją w zasadzie odrębnemu, wielkiemu cyklowi plastycznemu, nad którym artysta pracował przez kilka lat.

„Kamienie krzyczą” — bo tak zatytułowany jest cykl, stanowi wstrząsający obraz tragedii zniszczonej Warszawy i ginącego Getta, skazanego na zagładę — tragedii bezsilności marliwych przedmiotów, deformowanych, rozszarpanych i niszczonech przez bezwzględną przemoc i ślepe barbarzyństwo. W obrazach Linkego nie ma ludzi, lecz kikuty kamienia i śrępy słupów telegraficznych oskarżają w sposób nie mniej wstrząsający. Śmierć miasta ukazana jest w tych obrazach nieomal jak wielka wizja apokaliptyczna — obraz zagłady, śmierci, ruin i chaosu.

Swoją wstrząsającą wizję totalnego zniszczenia przekazuje Linke przy pomocy bardzo indy-

Dla kogo ten „Kuchcik”?

Zaledwie kilka dni temu, tuż po otwarciu, pochwaliliśmy odnowiony gruntośnie bar „Kuchcik” przy ul. Armii Czerwonej. Niestety, „Kuchcik” bardzo szybko zażył sobie na zupełnie inną nazwę. Wystarczy bowiem wstąpić doń wieczorem, by przekonać się, iż bar ten stał się przystanią pijaków i pań wątpliwego, a raczej niewątpliwego zawodu. Osobliwa wręcz kariera.

A powód jest prosty: wódka. Przy sejce, jak wiadomo, rodak i pogadać lubi i załatwić te czy inne „interesy”. Nic więc dziwnego, że dla zjadaczy pieczeni czy gulaszu — często brak tam miejsca, nie mówiąc już o takim luksusie, jak minimum przyjemności.

Wypada więc przypomnieć, że bar „Kuchcik” został odnowiony z myślą (tak przypuszczamy) o tych, którzy chcą korzystać z kuchennej dań, a nie z tzw. „kuchennej lacy”. Trzeba więc, acz z bólem serca (które, jak wiadomo blisko jest kieszeni), zrezygnować z wódki, która jest magnesem nr 1 dla tego typu „bywalców” obojga płci. W każdym razie trzeba koniecznie wycofać sprzedaż wódki przynajmniej wieczorem, no od godz. 18. Przecież kilka domów dalej, przy ul. Lampego, istnieje bar „z procentami”. Po co aż dwie tego typu placówki w Śródmieściu, i to w bezpośrednim sąsiedztwie hoteli? (km)

Rozmowa za kulisami

Ulubienicę Poznania, panią Wandę Jakubowską, „łapiemy” za kulisami sceny Operetki. Jest krótka przerwa w próbie. Pani Wanda bez scenicznego makijażu wygląda jak „świeżo upieczona” malarzyska.

— Słyszeliśmy, że brała Pani niedawno udział w koncercie organizowanym przez Radio-Genewę. Jakie wrażenia wywołała Pani z tego występu?

— Jechalam do Genewy trochę śremowana, gdyż po raz pierwszy w programie koncertów międzynarodowych organizowanych przez Radio-Genewę miałam reprezentować wokalistykę polską. Koncerty te noszą tytuł: „Musique aux Champs-Elysees” i mają na Zachodzie swoją tradycję w prezentowaniu wielu świetnych solistów europejskich. Tym razem zaproszono również przedstawicielkę Jugosławii i mnie. Śpiewałam pieśni Chopina, Moniuszki i Niewiadomskiego z towarzyszeniem Wielkiej Orkiestry Radio-Genewy pod dyrykcją Claude Yvoine. Słuchacze z początku trochę zimni i powściągliwi — zaskoczyli mnie spontaniczną owacją. Kiedy na bis zaśpiewałam czardasa z operetki „Hrabina Marica” — oklaskom nie było końca. Miałam doskonałe recenzje, przepiecone łakimi określeniami jak: „prawdziwa Polka”, „wielki temperament”, „brylantowy głos”.

— Jednym słowem — nie zawiodła Pani nadziei organizatorów, co było zresztą do przewidzenia!

Koniec przerwy. „Pani Jakubowska na scenę!” — woła inspijcent.

Rozm.: AZ.

K. K.

Antykoordynacja i jej skutki?

Przed paroma dniami oddział I PKS w Poznaniu poinformował nas, że uruchamia komunikację mikrobusową na linii Poznań-Katowice. Zapowiadano przy tym, że z chwilą wzrostu frekwencji linie tę obsługiwać będą autobusy.

Wczoraj otrzymaliśmy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS list, w którym zakomunikowano, iż:

„Zarząd Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu stwierdza, że Oddział I PKS w Poznaniu uruchomił komunikację pasażerską w relacji Poznań-Katowice, wykorzystując do tego celu posiadane mikrobusy. Nawiasem mówiąc, niedopełnił on szeregu formalności. Przedsiębiorstwo PKS w Poznaniu w żadnym razie nie widzi możliwości ani konieczności uruchomienia komunikacji pasażerskiej we wspomnianej relacji przy użyciu normalnych autobusów. Podyktowane to jest koniecznością rozwiązania wciąż jeszcze nienależycie zaspokojonych przewozów lokalnych i pracowniczych w naszym województwie.”

Coś nie tego z koordynacją działania w wielkopolskiej PKS. Jak tu bowiem inaczej zmieścić skoro lokalna sytuacja komunikacyjna jest w PKS znana a mimo to nowe pomysły są raczej odległe od jej ulepszenia. No tak, górnicy z Konina i Turka od lat już mają trudności z dojeżdżaniem do pracy i jakoś im nie wpadł na pomysł tam właśnie skierować nowe środki lokomocji. (zm)

INFORMUJEMY

Chór Mieszany „Harmonia Pożnańska” zaprasza członków na pierwszą lekcję pod nowym kierownictwem, która odbędzie się dzisiaj o godz. 19.30 w sali przy St. Ryńku 10.

Klub TPRP urzędują dzisiaj o godz. 10 seminarium wiejskie, połączone z prelekcją zast. kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR, Chrzazęca, o mechanizacji i postępie technicznym w rolnictwie ZSRR. Na zakończenie część artystyczna pt. „Konia wystrzegaj się od zadu”.

Spotkanie z „Teresą” z „Dookoła Świata” organizuje dzisiaj o godz. 18 Klub Młodzieżowy Pałacu Kultury.

Obwodowy Komitet FJN i Komitet Blokowy nr 1, Nowe Miasto zapraszają mieszkańców na spotkanie z radnymi i członkami Prezydium DRN o godz. 18 w gmachu Prezydium przy ul. Zagórze.

W Klubie Związków Twórczych „Arsenal”, prof. J. Puget wygłosi dzisiaj o godz. 19 odczyt o twórczości H. Wicińskiego na tle współczesnych zagadnień w plastyce.

Zarząd Ligi Kobiet Wilda zaprasza dzisiaj o godz. 19 do Klubu HCP na spotkanie z posłanką prof. R. Ludwiczak. W programie także część artystyczna.

Informujemy, że w związku: 1) z prowadzonymi pracami inwestycyjnymi w dniu 19 kwietnia br. w godz. 7 — 17 nastąpi wyłączenie prądu przy ulicach: Opolska (od Czechosłowackiej do Leszczyńskiej) i przyległe.

2) z prowadzonymi pracami eksploatacyjnymi w dniu 21 kwietnia br. w godz. 7—15 nastąpi wyłączenie prądu w miejscowościach: Annowo, Owinska, Pctasze, Trzaskowo, Kamiensko-Plawno i Huta Pusta.

K-2712